

qu'il est chault" (Moralité nouvelle w Ancien théâtre franç. Viollet-le-Duc'a t. III. s. 119.), „Entretant que le fer est chault, on le doit battre" (Jana z Arrasu *Mélusine*) (prw. R. Rosièresà w *Revue des traditions populaires* V., 452.).

500. **Żona** 86. Teksty A. niepełne, jak widać z *S Oec* 39., gdzie podano źródło ich — Salomona *Prov.* 12.: „Wdzięczna żona jest mężowi jej korona“. — Dod. z *Gluż.* 454.: „Niebierz dziewki za żonę po 30 latach, bo ona to samo znaczy, co kogut po siedmiu“; podano tam też genezę tego przysł., związanego z wierzeniem o wykłuwaniu się bazyliuszka z jaja kurzego.

*Dr. Franciszek Krćek.*



## W sprawie „Lachów“.

(PRZYCZYNEK).

Badania w sprawie Lachów, podniesionej przezemnie na zjeździe historycznym w r. 1900.<sup>1)</sup>, postąpiły znacznie naprzód.

Znane Szan. Czytelnikom „Ludu“ rozprawy p. J. Jakóbca<sup>2)</sup> i p. F. Bujaka<sup>3)</sup> przyczyniły się dużo do wyjaśnienia niektórych właściwości etnicznych tego ludu, potwierdziły wiele zdań co do jego odrębności szczepowej zawartych w moim referacie zjazdowym „O dzisiejszej nazwie Lach i jej znaczeniu dla badań etnograficznych“ — wreszcie oznaczyły dosyć dokładnie południową jego granicę w Bialskim, Wadowickiem, Myślenickiem, Limanowskiem, a częściowo także i gdzieindziej, jak w Sandeckiem i t. p.

P. J. Kownacki, który już p. Potkańskiemu<sup>4)</sup> dostarczył wiele wiadomości o Lachach w powiecie wielickim, pracuje dalej nad rozwiązaniem tej kwestyi w swojej okolicy, przyczem przyznaje w wielu razach moim wywodom, znanym mu ze zjazdu historycznego, zupełną rację.

<sup>1)</sup> Pamiętnik III. zjazdu histor. pols. t. I. i II. (109—112).

<sup>2)</sup> Lud t. VII. str. 256—259.

<sup>3)</sup> Lud t. VIII. str. 161—168.

<sup>4)</sup> Karol Potkański: „Lachowie i Lechici“ w Rozpr. Ak. um. II. XII.

W końcu także i „Odezwa“ moja „w sprawie nazwy Lach“ ogłoszona w „Ludzie“<sup>1)</sup> i rozesłana po kraju rozbudziła jeszcze większe zainteresowanie się tą kwestyą, czego dowodem liczne na nią odpowiedzi, jakie otrzymałem z różnych stron ustnie i pisemnie.

Zostawiając sobie zużytkowanie tych odpowiedzi do głównej pracy o Lachach, którą zamierzam w przyszłości drukiem ogłosić, ograniczę się na razie tylko do ich krótkiego omówienia.

Jan Myjak<sup>2)</sup>, gospodarz z Lichwina w pow. tarnowskim powiada, że nazwa „Lachy“ jest w powszechnem użyciu wśród ludu galicyjskiego i oznacza mieszkańców zachodnio-galicyjskiego „Podkarpacia“ od Śląska aż po Ruś — od „Gór“ aż po Wisłę. Posługują się zaś nią zarówno sami „Lasi“ jak i ich najbliżsi sąsiedzi, przede wszystkim „Gorale“ i „Rusnacy“.

W Lichwinie i wogóle w całej Tuchowszczyźnie (południowej części powiatu tarnowskiego) wszędzie są tylko Lachy. Tosamo są Lachy w Grybowskiem, Sandeckiem, Jasielskiem, Pilźnieńskim i t. d. na wschód, a na zachodzie w Limanowskiem, Myślenickiem, Brzeskiem, Bocheńskim, Wielickiem, Wadowickiem, Krakowskiem, Bialskiem — a nawet jeszcze dalej.

„Granica między Gorolami a Lachami ciągnie się od Białej przez Kenty, Andrychów, Wadowice, Kalwaryę, Myślenice, Limanową, Tymbark, Kamienicę, Stary Sącz, Grybów, Jasło i t. d. aż po Ruś“<sup>3)</sup>.

„Zagorzyn, wieś w parafii łąckiej koło Nowego Sącza, leży na granicy między Gorolami a Lachami. W Zagorzynie jeszcze są Gorole — a w Jazowsku już Lachy. Dalej granica idzie z biegiem Dunajca. Podegrodzie — to Lachy“.

„Od tej granicy na północ aż po Wisłę mieszkają Lachy — na południe aż ku węgierskiej granicy mieszkają Gorole i Rusnaki. Za Lachami<sup>4)</sup> są Mazury — za Gorolami i Rusnokami<sup>5)</sup> są Słowiaki, na Spisie i na Orawach. Za Karpatami na węgierskiej stronie nie ma wcale Lachów — chyba jacy Gorole pomieszani ze Słowiokami, albo Rusnacy węgierscy“.

---

<sup>1)</sup> Lud t. VIII. str. 84—85.

<sup>2)</sup> Jan Myjak jest znanym poetą ludowym, który niedawno obchodził jubileusz swojej 25-letniej pracy literackiej.

<sup>3)</sup> Podobną granicę oznaczył w swojej pracy Jakóbiec, a także i inni, których poniżej poznamy.

<sup>4)</sup> Na północ.

<sup>5)</sup> Na południe.

Przy tej sposobności dzieli p. Myjak Gorali na „Cistych“ „Babiogórców“ i „Podhalan“ — na „Białych“ i „Czarnych Gorali“. „Cisci“ mieszkają w Tatrach — „Czarni“, to „główni Gorale“ osiadli na „Gorach“ — „Biali“ mieszkają bliżej ku Lachom, na „Dołach“ — „Babiogórcy“ koło „Babie Góry“ — „Podhalanie“ na „Podhalu“. „Czarni Gorale mają czarne gunie — Biali, białe“<sup>1)</sup>.

Także „Rusinom i Rusnakom“ poświęca p. Myjak dłuższą wzmiankę.

„Rusnaków zamieszkujących Karpaty nikt nie nazywał Gorolami — ale Rusnakami albo Rusinami. Różnica między Rusinem a Rusnakiem jest sama, co między Białym a Czarnym Gorolem — Rusini mają czarne gunie, a Rusnaki białe — Rusini mieszkają dalej od Lachów, a Rusnacy bliżej. Rusnak podobny do Słowiaka, Gorola i Lacha — a nawet mową niewiele się od nich różni — Rusin<sup>2)</sup>, to zabity Moskal“.

Mówiąc o Lachach, Goralach, Rusinach i Rusnokach, nie może p. Myjak pominąć i Polaków.

„Polakami aż do rebulicyi t. j. do rzezi w r. 1846. nazywała się tylko sama szlachta<sup>3)</sup> i dopiero od rebulicyi nazwisko Polaków rozszerzyło się także i na lud polski: Lachów, Goroli, Mazurów i Ślązoków. Do innych ludów dawnej Polski jeszcze ono nie dotarło. Do tego stopnia imię Polak było dawniej dla ludu obce i wrogie, że jeden szlachcic, chcąc w rebulicyę ocalić swój dwór przed rabunkiem chłopów, prosił Lachów i Goroli, by go bronili przed Polakami“.

W dalszym ciągu swojej odpowiedzi omawia p. Myjak różnice pomiędzy Lachami a Gorolami.

„Gorole i Lachy różnią się między sobą strojem, jadłem, mową, charakterem, zwyczajami — a nawet budową mieszkań. Słowem, Lachy mają zupełnie inny sposób życia jak Gorole. Lachy chodzą w butach — Gorole w kyrpcach; Lachy noszą białe płóciennice i sukmany — Gorole przeważnie czarne gunie<sup>4)</sup>; Lachy mają płó-

1) Porównaj dawny podział „Hrobatów“ czyli „Horwatów“, którzy tu mieli kiedyś mieszkać: „Czarni Hrobaci“ i „Biali Hrobaci“ — pierwsi na zachód, drudzy na wschód wysunięci. „Horwa, Horba = Hrowa, Hroba = Gora, Hora = Harb, Garb“, Grób. „Hrobaty, Hrowaty, Horwaty, Horbaty, Karpaty = nasi Gorale (? Red.).

2) Rusnaki, to „Białe Rusiny“ w tych stronach. Porów. „Białych Rusinów“ na północy. Rusiny, to „Czarni albo Czerwoni Rusini“.

3) P. Myjak uważa się obecnie za Lacha-Polaka, a nawet w pieśniach jego przebija głęboki pątryotyzm polski.

4) „Białe Gorole“ mają białe gunie.

cienne lub sukniane portki lub spodnie — Gorole z grubej wełny hoźnie; Lachy mają wysokie kapelusze, sadlate lub baraniate czapki — Gorole niskie goralskie kapelusze; Lachy wdziewają białe lub żółte kozuchy<sup>1)</sup>, długie z rękawami — Gorole przeważnie białe krótkie i bez rękawów t. z. serdaki. Gorole słomianych kapeluszy nie noszą wcale. Nawet pasy mają inne Lachy a inne Gorole“.

Pomijam strój kobiecy u Lachów i Goralii, który również p. Myjak dokładnie wyróżnia<sup>2)</sup>.

„Lachy jedzą zur, zocirki, prazuchy, kańpus — Gorole: łowskiok, sapke, sutke, łoscypki i bryndzę. Lachy pieką chleb żytni — Gorole łowsiane placki“.

„Lachy mówią przez podniebienie i powoli — Gorole mówią wartko i wargami. Samą nazwę Lach inaczej mówią Lachy — a inaczej Gorole. Lachy mówią Lach, a Gorole Lak. Lachy mówią: pudziawa, bedziawa, dotąd, dotyla, potyl — a Gorole: pudomy, bedomy, dosiela, dotela, potela“.

„Gorol jest zwinnie, krzepki — a Lach ocieżyły i powolny“.

„Gorole mają pełno zwyczajów owczarskich, które Lachom są mało znane. Zwyczaje wilijne są odmienne u Lachów, a odmienne u Goralii. Gorole kóp snopków nie biją po wiliji“.

„Chałupy goralskie są mszone — lachoskie lepione. Zabudowania gospodarskie są inne u Goralii, a inne u Lachów. U Lachów są wielkie — u Goralii małe. Tu i tam inny podział, inne urządzenie. Brogów, stogów Gorole prawie nie znają“.

Co do samej nazwy „Lachy“ powiada p. Myjak, że odnosi się ona do wszystkich, co mieszkają na północ od wytyczonej przez niego granicy między Gorolami a Lachami aż po Wisłę bez względu na to, czy mieszkają na górach czy na dolinach. Dodaje nadto, że tylko koło miast uważają ją niektórzy za przezwisko. „Grube Lachy tą nazwą się szczycą“.

W końcu przytacza p. Myjak mnóstwo piosenek o Lachach i Goralach.

„Gorol mo nogi bocianie —

Kto go zechce, to dostanie“...

„Nizeli sie Lach roz dokoła zatocy,

To go Gorol dziesięć razy przeskoky“.

„Gorole, Gorole, poprzedojcie role!

Zabierzcie piniązki, chodźcie na Podole“<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Z dużym kołnierzem, zwanym przez Goralii „bógzapłaciem“.

<sup>2)</sup> U „Czarnych Góralek“ przeważa czarno-niebieskawy; u „Białych“, biały.

<sup>3)</sup> Przez „Podole“ rozumie Gorol kraj równiany w przeciwstawieniu do „Gór“.

„Gorole, Gorole, jo se Lachówceka,  
Jednego Gorola jezdem kochanecka“...

„Ty Lachu, ty Lachu,  
Ty nieszczęśny Lachu —  
Tageś mie łokopeiul,  
Jak snopek na dachu“...

Nie chcąc zbyt przeladować niniejszego referatu cytatami opuszczam resztę piosenek o „lachoskiej gurmanie“, o „lachoskich butach“ (z cholewami zawijanemi) i t. p. — a przytoczę za to kilka historyjek o Lachach i Gorolach podług opowiadania p. Myjaka.

„Dawni pasali owce na Gorcu przy Kolibie. Jeden baca umiał czarować — psuć mleko i t. p. On znał taką sztukę, że widział kominem, co się gdzie na świecie dzieje. Raz paliło się w browarze u Lachów. Zrobił więc dołek siekierką i natoczył z niego okowity. Wolno było pić tę okowitę — ale gębą, a nie kapeluszem. Ten baca wypił wszystką Lachom okowitę“.

„Jechali Gorole po sól do Wieliczki. Stanęli przed karczmą we Wiśniowy<sup>1)</sup> i popasali koni. Sami jedli placek owsiany i bryndzę. W karczmie było wesele Lachów. Najstarszy Lach przyszedł do Goroli i rzekł: „Gorole, bedzicie łowies koniom zjodać?!“ Gorole spraszali się, by im Lachy dały spokój. Lach wyzywał ich ciągle do bitki. Gorole powiedzieli, że będą się z nim bili, ale aż zjedzą. „Konik biegnie do roboty, jak se pojé“. Zjedli. Lach do bitki. Gorole się jeszcze spraszają. Lach nie, jeno do bitki. Gorole skarżą się karczmarzowi. Żyd wzywa starosty wesela. Lachy rozstrzygają, żeby się bili po jednemu, bo bitka musi być. Więc przyszło do pojedynku. Jak się Gorol przysadzi — jak nie rypnie Lachem ło ziemię — aze w Lachu bekło. Gorol pobił Lacha, mimo jego przechwałek, wobec świadków i na tem się bitka Lachów z Gorolami skończyła<sup>2)</sup>.

„Jak Pan Jezus ze św. Piotrem<sup>3)</sup> chodził po świecie, to miał we worku na plecach św. Piotr Goroli, Rusinów i Lachów. Jak szli, było św. Piotrowi bardzo ciężko, tak że nie mógł unieść i rozspyywał po drodze: najpierw Goroli, potem Lachów, a na ostatku

<sup>1)</sup> Wiśniowa, wieś w pow. wielickim. Mieszkańcy jej zaliczają się do Lachów.

<sup>2)</sup> O tej samej bitce we Wiśniowy opowiadali mi jeszcze sami Wiśniowianie: Adameczyk i Grabowski.

<sup>3)</sup> Św. Piotr jest wedle podań ludowych apostołem Lachów — a nawet sam Jezus Chrystus.

Rusinów. Ostatek Rusinów wysypał przy Jaworkach przed Szczepanową — worek wytrzepał o drzewo i porzucił go w lesie. Stąd się wzięli między Gorolami i Lachami Rusnacy“.

„Szedł Gorol na flis — na Mazury i najadł się dużo owocu. Napadła go za przeproszeniem bolącka... Co uszedł to zrobił lap-lap-lap... i stąd wzięny się Lachy, bo je Gorol nalaptoł“...

„Jak Gorole są na weselu u Lachów, to Lachy dają im kaszę z wodą, bardzo rzadką. Wtedy Gorole śpiewają im:

„Jako mi to wasa kasa — krupka krupke goni —  
Lepso nasa lo juhasa — Gorol przejdzie po ni“...

Zofia Karecka, gospodyni z Paleśnicy w pow. brzeskim oświadcza, że lud w Paleśnicy i w innych wsiach pow. brzeskiego mimo, że okolica tam jest górzysta, uważa się za Lachów, a nie za Goroli. „Mazurami też nie jesteśmy, choć nas niektórzy tak nazywają, bo Mazury są pod Moskołem. Rusinami także nie, bo Rusini są na wschodzie, tam het za Rusnakami. W Gromniku są także Lachy. Od rebulicyi panowie nazywają nas Polakami“.

Podobnie odpowiedzieli Jan Śliwa z Paleśnicy i Kazimierz Pościorz ze Zakliczyna.

Piotr Martyka z Paleśnicy. „U nas wszędzie są Lachy i Lachówki. Gorole i Gorolki są tam na południu w gorach. Mazury i Mazurki na północy za Wisłą — jak się idzie na kośbę“.

Michał Kuczyński z Jodłowy w pow. pilźnieńskim opisuje Jodłowę i tak kończy: „W wiosce Jodłowej mieszkają Lachy, podobnie jak i w sąsiednich wioskach: Lubezy, Dęboszynie, Dębowy, w Kowalowach, Dzwonowy i t. z. Wogóle cały powiat pilźnieński i przyległy mu tarnowski zamieszkałe są przez Lachów“.

Stanisław Markowski z Lubezy Szczepanowskiej w pow. tarnowskim powiada, że mieszkają tam „Lachy, co mają rozmaite zwyczaje i zabobony“.

Tomasz Robak, Ignacy Rzeszewski, Ślisz Bolesław, uczniowie szkoły realnej w Tarnowie oświadczają, że „lud tarnowski miejscami dla odróżnienia od innych ludów polskich, jak Mazurów i Rusinów, zwie się Lachami“.

To samo potwierdza Filip Włodek, gospodarz z Łękawicy w pow. tarnowskim.

Stanisław Bil z Gorzyc w pow. Dąbrowskim między innymi mówi tak: „Mazurami nazywają się dopiero chłopci w Mieleckiem i Tarnobrzeskim, zresztą wszędzie w tych stronach są Lachy z bardzo małymi wyjątkami. W Dąbrowskiem i Tarnow-

skiem tylko następujące wsie zaliczają do mazurskich i to dopiero od niedawna: Gręboszów, Otfinów, Siedliszowice, Kłys, Zalipie, Niwki, Pileza, Gorzyce, Czysów i Niesiec. Według opowiadania mojego dziadka mieli tu być dawni tak samo jak i gdzieindziej Lasi, których z czasem przezwano Mazurami. Wogóle obydwie te powiaty: tarnowski i dąbrowski zaczynają coraz bardziej mazurzeć od północy. Z czasem może się to samo z nimi stać, co z mieleckim i tarnobrzeskim, bo i tam pierwotnie byli Lasi według opowiadania starszych. Część Tarnowian i Dąbrowiaków, a mianowicie w Lisiej górze, Krzyszowie, Dąbrowicach, Borkach, Granicy, Nieczajni, Wójcinie i Laskówce zowie się Swatami (Swedami<sup>1</sup>). Co do innych okolic jak w Rzeszowskim, Niskiem, Łańcuckiem, Pilźnieńskim, Brzeskiem i Bocheńskim — to słyszałem od znajomych i krewnych, że tam mieszkają przeważnie sami Lasi tylko tu i ówdzie zmieszani z Rusnakami albo Rusinami, głównie ku wschodowi“.

Stanisław Potoczek ze Rdziostowa z Sandeckiego, pomimo, że mieszka w okolicy górzystej, zalicza się wraz ze swoimi sąsiadami do Lachów, a nie do Gorali, którzy są „tam dali w Gorach“. Opowiadania jego o Lachach i Gorolach tudzież różnice między jednymi a drugimi wykazywane przez niego są bardzo podobne do Myjakowych przytoczonych powyżej.

Nawet mieszczanie z Nowego Sącza świadomi są swojej przynależności do Lachów i na zapytanie, do jakiego ludu się zaliczają, odpowiadają stanowczo: „Do Lachów!“ Dowodem tego n. p. pp. Batkowie, Laryszowie, Wójtowicze i inni, z którymi mam przyjemność się znać i często o naszej „biedzie lachoskiej pogwarkować“.

Jan Kozarski z Odporyszowa w Tarnowskim opowiadał Janowi Weberowi z Kozubowa „mnóstwo ciekawych rzeczy o Lachach z r. 1846., jak chwyтали Polaków i odstawiali ich do cyrkułu w Tarnowie“.

Podobnie opowiadali dwaj mieszczanie z Wieliczki: K o r b e l i D u d e k Adolfowi Flasińskiemu ze Sierczy (p. Wieliczka) o Lachach wielickich.

Mnóstwo ciekawych rzeczy o Lachach zawierają odpowiedzi Adameczyka i Grabowskiego z Wiśniowy (p. Wieliczka), Reginy Wójcik, Antoniny Kaganek, Wojciecha Kowala, Marcina Oprycha, Jakóba Majora, Kucharskiego Andrzeja ze Sierczy (p. Wieliczka), pp. Hajusów z Wadowic i wielu innych.

---

<sup>1</sup>) Jakób Bojko z Gręboszowa opowiadał mi, że „Swaty“ są także w Rzeszowskim.

Raz byłem świadkiem w Tarnowie takiej rozmowy między służącą Maryanną Cholewianką a druciarzem: „Czyście druciarzu Lach czy Gorol — bo jak Gorol, to nie dam drutować garnków?“ Druciarz: „Lach, proszę panienki! — a jakże Lach z Tarnowa, rodem ze Strusiny“. Żona moja również to słyszała.

Wiktorya Amborska rodem z Trombek we Wielickiem zapytana przeze mnie w obecności dyrektora szk. wydz. w Wieliczce p. Polakiewicza i innego jeszcze pana, którego sobie nazwiska nie przypominam, co za ludność mieszka w Sierczy i innych wsiach sąsiednich, odpowiedziała śmiało: „A jakże to pon i nos nie wie, że my Lachy?“ A kiedy okazałem jej swoje zdziwienie: „Więc Lachy, nie Polacy?“ — odpowiedziała bez ogródek: „Lachy proś pana — a Poloki, to panowie ślachta!“ Kiedy odchodziliśmy, zaczęła nam nucić wiele piosenek, które jej sobie kazałem na drugi dzień podyktować. Przytaczam dwie:

„Nie wezno mie Lachy — wezno mie Gorole,  
Da moja Mamuniu, sprowciez mi korole.  
Sprowciez mi korole — ji biolo łoktuse,  
Bo jo sie koniecznie za mąż wydać muse...  
Za mąż wydać muse, to nic nie pomoze,  
Choćbym miała łód wos pós nawet za morze“.

„Da moja Mamunia Gorolom mie dała,  
Łój zebym sie była lepi gdzie podziała!  
Lepi gdzie podziała, Goroli nie znała —  
Dabo na Mazury het powendrowała.  
Mazury, Mazury, bureście jak scury,  
Cemuz mie za Wisle nie wzion z sobom który?  
Byłabym se była Warsawe widziała —  
Ło, nie byłaby jo — dziś w gorak siedziała!  
Gorole, Gorole, nie chodźcie bez Trąbki.  
Bo wom Lachy za mnie — da wybijo ząbki...  
Da wybijo ząbki i połamio kości —  
Da ze jo tu łód wos doznaje przykrości“...

Franciszek Biegonek ze Sierczy (p. Wieliczka) podyktował mi dawniej cztery inne piosenki o Lachach:

„Da tyś Mazur — da jo Lach,  
Co jo nasr... — to ty łap...  
Da tyś Mazur od Skalmirza,  
Co mo burke bez kołmirza —

Ji kłosule bez grymasów —  
Da ji buty bez łobcasów“.

„Da jo Lach ji tyś Lach —  
Łoba my se Lachy:  
Jo mom Kaške, ty mos Kaške —  
Łoba mowa Kachy...  
Da tyś Mazur ji łon Mazur,  
Łobaście Mazury —  
Jak Lach krzyknie,  
Kijem łyknie —  
Włazicie do dziury“...

„Da Gorole siedzo w sianie —  
Da my Lachy — s..wa na nie“...

„Chojze, jino dyna,  
Łos... Lach Rusina —  
Rusin sie nie spodzioł...  
Cym go Lach przyłodził“...

Ojciec mój, którego opowiadania o Lachach zużytkowałem już w referacie zjazdowym przytoczonym powyżej, podyktował mi następującą histoyjkę o „Lachu, Miemcu i Mazurze“, którą podaję w dosłownem brzmieniu:

„Roz przysed Miemiec do Lacha ji prosił go, zeby mu doł co przekasić, ze jes głodny. Lach doł mu miske zuru z bobem. Miemiec przysiod sie do miski i bardzo mu to smakowało. Kiedy łotchodziuł, spytoł sie Lacha, jak sie ta potrawa nazywo — a łon mu pedzioł, ji ze zur. Miemiec, zeby se nie zapomnioł, godoł ciągle: zur! zur! zur! — ji sed dali. Trzeba było skoczyć bez wode — jak sed drugom. Miemiec skocoł ji zapomnioł se, jak sie ta potrawa nazywo, co jo jod łu Lacha. Myśłoł ze mu wpadło to słowo, co go ciongle powtorzoł do wody ji niewiela myśloncy, zacon patykiem w ni grzebać. Wtym nadsed Mazur, co sed na Kalwaryjo ji pyto sie Miemca, co se zgubił. Myśłoł, ze piniondze, ze je znojdzie ji weźnie se — jak zwyczajnie chytry Mazur. Zacon razem ś nim gmyrać patykiem we wodzie. Szukajo — szukajo — ji nimogo nie znaliś. Jaze niecierpliwy Mazur ciśnie patyk do wody i krzyknie z gniwem: „Gmyrom ji gmyrom. Wszyćko wode zmonciułem jak zur, ji nie nimoge w ni znaliź“... „Jo, jo! zur, zur, zur!“ odezwie sie łuradowany Miemiec. Rzucił Mazurowi pore centów na łape,

za to, że mu zur łodnaloz ji posed dali — da Mazur ciesuł sie łokropnie — ji ze mu sie zwortło pore centów chojdzde ano ji łod Miemca“.

Prof. Szczudło rodem z Kunic we Wielickiem zupełnie zgadza się z moimi wywodami o Lachach zawartymi w referacie zjazdowym, a zarazem dodaje od siebie, że „jak chodził w Myślenicach do szkoły, to młodzież szkolna dzieliła się wyraźnie na Lachów i Górali — i często ze sobą staczała boje na tle plemiennem“.

Podobnych przekonań jest także prof. Habura rodem z Woli Radłowskiej w Tarnowskim, który w młodszym wieku nieraz przypatrywał się „bójkom Lachów z Góralami“.

Nie chcąc dłużej Czytelnika nużyć swoim sprawozdaniem z dotychczasowego stanu badań nad kwestją Lachów, przytoczę na zakończenie charakterystyczną odpowiedź prof. Jana Koima pochodzącego z Frydrychowic (pow. wadowicki) — a zamieszkałego w Tarnowie:

„W okolicy Wadowic aż do Wisły — i za Wisłą jeszcze — wszystek lud nazywa się „Lachami“. „Lachówka“ oznacza kobietę lachoską“. „Lachoski“ oznacza wszystko, co należy do „Lacha“. Te wyrazy są u nas powszechnie używane — a więcej jeszcze u Goroli. W okolicy mojej t. j. Wadowic, na zachód od rzeki Skawy najdalej wysunięte ku Gorolom wsie lachoskie są: Gorzeń, Zawadka, Chocznia, Inwałd, Bulowice i miasto Andrychów i Kęty. Gorzeń, Zawadka, Inwałd, Andrychów, Bulowice i Kęty należą w całości do Lachów — Chocznia częścią do Lachów częścią do Goroli.

Miasto Żywiec już należy do Goroli, co wskazuje lachoska śpiewka:

„Gorolu ze Żywca,  
Pożycz mi kierpeca —  
Jo ci nie zepsuje,  
Jino potańcuje;

albo:

Da jo tobie błóta —  
Pódemy do wójta“.

Gorole wyśmiewają Lachów w następujący sposób:

„Widzis Lachu, gównno na dachu?  
Spadnie gównno z dacha — zabije Lacha“...

Lud mieszkający w tych okolicach sam nazywa się Lachami i tem się szczyci, że także i Gorole nazywają go Lachami.

Gdy Gorol jedzie n. p. do Wadowic na jarmark, powiada, że jedzie do Lachów — to samo do Krakowa i gdzieindziej w zachodniej Galicyi. Gdy natomiast idzie na robotę za Wisłę — do Królestwa — ku Warszawie — mówi, że idzie na Mazury. U nas wogóle nikt się nie przyznaje, żeby był Mazurem, Gorolem, Rusinem i t. d. — ale tylko Lachem — i dziwię się mocno, że niektórzy nas, zwłaszcza inteligenci miejscy, uporczywie przezywają Mazurami — a nawet Gorolami.

Mieszkańcy okolic Tarnowa nazywają się także „Lachami“.

*L. Młynek.*



## Ludowe nazwy miejscowe w powiecie brzeskim w Galicyi.

napisał

**Dr. Karol Mátyás.**

(Ciąg dalszy <sup>1)</sup>).

### XVI. GMINA GNOJNIK.

#### A. Wieś.

„Nazwa Gnojnik pochodzi stąd, że przed ośmiuset laty Tatarzy wymurowali tu dom w podobe kościoła na magazyn zboża i siana i tam zostawało. W późniejszych czasach opatrywano ten murywany magazyn, aby go przemienić na kościół, był bardzo zanieczyszczony gnojem, i stąd ta miejscowość nazwę ma Gnojnik“.

#### B. Przysiółki i osady.

1. Górka. Nazwa pochodzi, że jest właściwie pagórek a przed dwustu laty obsiadł gospodarz na gruncie, który się nazywał Górka i tę miejscowość nazwali Górka. Teraz jest tam gospodarzy około piętnastu, którzy po kawałku pola ornego mają.

2. Nagórze. Przysiółek, około 50 domów w położeniu górzystem.

3. Paryje. Nazwa pochodzi, że są dwie paryje a jeden sąsiad do drugiego gdy idzie, to przez paryje, i jest około piętnastu gospodarzy na tej miejscowości.

<sup>1)</sup> Zob. „Lud“ XI. str. 123—129.